

Sygn. akt IXKa 723/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 marca 2014r.

Sąd Okręgowy w Toruniu - IX Wydział Karny - Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący - **SSO Aleksandra Nowicka**

Sędziowie - **SSO Lech Gutkowski**

- **SSO Andrzej Walenta (spr.)**

Protokolant : **st. sek. sąd. Katarzyna Kotarska**

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Toruniu **Barbary Dryzner,**

po rozpoznaniu w dniu 13 marca 2014r.,

sprawy **A. M.** oskarżonej o przestępstwo z art. 226§1 kk,

na skutek apelacji wniesionych przez **oskarżoną A. M. i jej obrońcę** od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu z dnia 17 października 2013r., sygn. akt IIK 562/13

I. **na podstawie art. 105§1 i §2 kpk** prostuje oczywistą omyłkę pisarską zawartą w części wstępnej wyroku w ten sposób, że w miejsce daty czynu wskazanego w zarzucie, to jest „25.05.2013r.” wpisuje datę „25.05.2012r.”;

II. **uchyla** zaskarżony wyrok i uznając, że społeczna szkodliwość czynu zarzucanego oskarżonej jest znikoma, na podstawie art. 1§2 kk w zw. z art. 17§1 pkt. 3 kpk **umarza** postępowanie;

III. kosztami sądowymi z obie instancje **obciąża** Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 723/13

UZASADNIENIE

A. M. została oskarżona o to, że w dniu 25.05.2013 r. w T. przy ul. (...) znieważyla funkcjonariusza publicznego, kuratora społecznego E. K. w trakcie wypełniania przez nią obowiązków służbowych, kierując wobec niej słowa „głupia baba” oraz „idiotka”

- **tj. o czyn z art. 226 § 1 kk**

Wyrokiem z dnia 17 października 2013 r. Sąd Rejonowy w Toruniu, sygn. akt II K 562/13, uznał oskarżoną za winną popełnienia czynu zarzucanego jej w akcie oskarżenia, tj. występku z art. 226 § 1 kk i za to, na podstawie art. 226 § 1 kk i art. 33 § 1 i 3 kk, wymierzył jej karę 30 stawek dziennych grzywny po 10 zł każda.

Zasądził od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 30 złotych tytułem opłaty oraz kwotę 90 złotych tytułem wydatków poniesionych od chwili wszczęcia postępowania.

Wyrok ten zaskarżyli w całości oskarżona i jej obrońca.

Oskarżona zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła błąd w ustaleniach faktycznych i naruszenie przepisów postępowania przez błędną ocenę materiału dowodowego.

Powołując się na powyższe domagała się ona uzupełnienia materiału dowodowego o dowód z badania wiariograficznego pozwalający w jej mniemaniu jednoznacznie rozstrzygnąć kwestię wiarygodności poszczególnych dowodów i w konsekwencji - zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie jej od popełnienia zarzucanego jej czynu.

Obrońca oskarżonej zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. Obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7 kpk i art. 9 § 1 kpk, która miała istotny wpływ na treść wyroku, polegającą na nieprzeprowadzeniu dowodu z konfrontacji świadków J. M. i E. K. co do twierdzeń A. R., że J. M. nie słyszał wymiany zdań między żoną a kuratorem podczas, gdy przeprowadzenie tego dowodu pozwoliłoby na jednoznaczne ustalenie, że był on świadkiem zdarzenia
2. Błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że do zdarzenia doszło w dniu 25 maja 2013 r. podczas, gdy z akt sprawy jednoznacznie wynika, że oskarżona nie miała w tym dniu żadnego kontaktu z E. K.

W oparciu o powyższe, skarżący domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonej od popełnienia zarzucanego jej czynu, ewentualnie uchylenia go i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacje oskarżonego i jego obrońcy, które kwestionowały winę A. M., nie zasługiwały na uwzględnienie. Dostrzegając rażącą niewspółmierność orzeczenia o konsekwencjach prawnych, jakie oskarżona winna ponieść w związku z popełnieniem czynu z art. 226 § 1 kk, sąd odwoławczy uchylił jednak zaskarżony wyrok, uznając, że jego społeczna szkodliwość nie osiągnęła poziomu takiego, że wymagał on napiętnowania jako przestępstwo.

W odniesieniu do zarzutów apelacji zauważyć należy, że skarżący nie mają racji twierdząc, że w wyniku dokonania błędnej oceny materiału dowodowego sąd niesłusznie przyznał walor wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonej i w konsekwencji niesłusznie w oparciu o nie uznał, że oskarżona dopuściła się popełnienia zarzucanego jej czynu. Jak wynika z treści wywodów zawartych w motywacyjnej części zaskarżonego orzeczenia, brak jakichkolwiek podstaw, by podzielić zastrzeżenia skarżących co do prawidłowości przeprowadzonej analizy dowodowej. Prawdą jest, że sąd meriti odmówił dania wiary wyjaśnieniom oskarżonej i zeznaniom powołanych przez nią świadków. Fakt ten w realiach sprawy nie daje jednak podstaw do wyciągania wniosku o tym, że to, iż pokrzywdzona jest jednym z szeregowych pracowników sekretariatu (dodajmy - w zupełnie innym wydziale) tego sądu, w którym rozstrzygana była sprawa, zaważył na wyniku oceny mocy dowodowej relacji poszczególnych osób przesłuchanych w sprawie. Z uzasadnienia wyroku wynika wszak, że sąd orzekający z równą starannością badał dowody korzystne dla oskarżonej co niekorzystne, a za odrzuceniem ich i daniem wiary sprzecznym z nimi zeznaniom pokrzywdzonej przemawiał fakt, że w przeciwieństwie do nich zeznania pokrzywdzonej w świetle kryteriów określonych w art. 7 kpk zasługiwały na danie im wiary.

Po dokonaniu wszechstronnej analizy materiału dowodowego sąd I instancji słusznie największe znaczenie dla rozstrzygnięcia przydał relacjom osób, które były w trakcie zdarzenia obecne w mieszkaniu – tj. pokrzywdzonej, oskarżonej i jej męża. Zarówno korzystne dla pokrzywdzonej zeznania osób, które знаły zdarzenie tylko z dokumentów, jak A. R., M. K. i A. B. (jakkolwiek wobec ich zgodności z dokumentacją nie było podstaw, by je kwestionować), jak i te korzystne dla oskarżonej pochodzące od osób, które wiadomości o nim posiadały z relacji innych osób, jak M. S. i E. S.-K., jako odzwierciedlające w istocie wersję wydarzeń przedstawianą przez strony postępowania, sąd trafnie potraktował jako dowody posiłkowe. W realiach sprawy żadne z w/w dowodów rzeczywiście nie mogły stanowić miarodajnej podstawy do ustalenia stanu faktycznego i przesądzenia o tym, która ze sprzecznych wersji wydarzeń, jakie pojawiły się w toku postępowania, była zgodna z prawdą. Jak uczy doświadczenie życiowe mąż oskarżonej z różnych powodów mógł przedstawić swojemu terapeutce leczenie uzależnień nierzetelny opis

niedotyczącej jego problemu alkoholowego i jego samego bezpośrednio sytuacji, jaka miała miejsce dnia 25 maja 2012 r. w trakcie wizyty kuratora, np. „próbując się wyzalić” i poszukując współczucia (vide zeznania J. M.), chciał nakreślić obraz siebie jako osoby niesprawiedliwie traktowanej przez szeroko rozumiany wymiar sprawiedliwości.

Prezentując własny pogląd na to, w jaki sposób należało ocenić moc dowodową relacji pokrzywdzonej, oskarżonej i jej męża, skarżący nie wykazali, by przy ocenie tych dowodów doszło do błędów natury logicznej albo że ocena ta kłóci się z doświadczeniem życiowym. Faktycznie wysoce wątpliwym w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego jest, by pokrzywdzona, która od wielu lat sprawuje funkcję kuratora społecznego i wcześniej nie miała żadnych problemów w stosunkach z oskarżoną, ani pozostającym pod jej dozorem mężem oskarżonej, nie tylko zachowała się w trakcie wizyty u podopiecznego w sposób, jaki opisuje oskarżona (sprowokowana tym, że została kulturalnie poproszona o przedstawienie się w inny sposób, zaczęła kierować pod adresem oskarżonej obraźliwe słowa), ale ryzykowała przynajmniej dalszą karierę zawodową, dodatkowo fałszywie oskarżając będącą członkiem rodziny dozorowanego A. M. o niewłaściwe zachowanie. Trudno w ogóle uwierzyć, że z takiego powodu kurator, która nie pozostawała w konflikcie z oskarżoną, z którą miała kontakty jedynie niejako przy okazji wizyt u podopiecznego i do której pracy w tym charakterze nie było żadnych zastrzeżeń, mimo, że w swojej praktyce zawodowej z pewnością spotkała się z wieloma przejawami niechęci w stosunku do swojej osoby i uczestniczyła w wielu spotkaniach, w trakcie których panowała nerwowa atmosfera, uciekaby się do pomówienia oskarżonej. Oskarżona, która z racji wykonywanej pracy musi przedkładać zaświadczenia o niekaralności, miała zaś również interes w tym, by złożyć skargę na pokrzywdzoną, przedstawiając nieprawdziwy obraz zdarzenia. Gdy oceniać rzecz obiektywnie, uznać należy, że przedstawiona przez oskarżoną wersja wydarzeń, w przeciwieństwie do tej prezentowanej przez pokrzywdzoną, jawi się jako nieprawdopodobna w świetle wskazań doświadczenia życiowego. Zeznania J. M. (mimo, że konsekwentne i podtrzymane w trakcie konfrontacji, która została przeprowadzona w sprawie – k. 87), który z pewnością musiał słyszeć przebieg toczącej się przy drzwiach do mieszkania rozmowy między obiema kobietami, jednakże przed wszczęciem postępowania w rozmowie z kuratorem A. R. - której zeznań nie ma podstaw kwestionować i interesu w okłamywaniu której nie miał pozostający pod dozorem J. M. - twierdził, że nie słyszał wymiany zdań między nimi, nie mogły stanowić miarodajnej podstawy do podważenia zeznań pokrzywdzonej. Jako probierz wiarygodności – co należy podkreślić w kontekście wniosku dowodowego oskarżonej – nie mógłby być też traktowany dowód z badań wariograficznych, których trud przeprowadzenia zadała sobie oskarżona. Wbrew temu, co sądzi ona, przesłuchanie przy użyciu wariografu nie może być dowodem rozstrzygającym o tym, czy osoby przesłuchiwane przedstawiły okoliczności zdarzenia prawdziwie. Przepis art. 199a kpk dopuszcza bowiem wprawdzie możliwość posłużenia się poligrafem, jednak nie dotyczy to przesłuchań prowadzonych przez organy procesowe, a więc nie wiąże się z uchyleniem zakazu z art. 171 § 5 kpk. Zgodnie z treścią art. 171 § 5 pkt 2 kpk niedopuszczalne jest natomiast przesłuchiwanie oskarżonego, czy świadków przy zastosowaniu tego urządzenia. Przepis ten artykułuje generalną zasadę niedopuszczalności kontroli nieświadomych reakcji osoby przesłuchiwanej w związku z przesłuchaniem. Uzyskane w taki sposób informacje nie mogą stanowić dowodu (art. 171 § 7 kpk). Poza tym sam wynik badania wariograficznego dowodzi tylko i wyłącznie tego, jakie były reakcje osoby przesłuchiwanej na określone, zadawane jej pytanie. Nie można zaś uznawać go za dowód sprawstwa, czy winy, a tym bardziej nie może on przesądzać o prawdziwości i wiarygodności, bądź nie, konkretnych wypowiedzi osoby przesłuchiwanej. Za każdym razem ocena dowodu należy do sądu orzekającego, który w ramach uprawnień z art. 7 kpk samodzielnie rozstrzyga, czy składane przez świadka, bądź oskarżonego oświadczenia są szczerze, czy też dana osoba mówi nieprawdę.

Podsumowując powyższe rozważania stwierdzić należy, że sąd orzekający w sposób uprawniony uznał, że oskarżona dopuściła się znieważenia pokrzywdzonej.

Jakkolwiek zaskarżony wyrok w tej części nie budzi żadnych zastrzeżeń, oceniając zasadność zarzutu rażącej niewspółmierności orzeczenia o karze wynikającego ze skierowanych przeciwko całości rozstrzygnięcia apelacji, nie sposób jednak zgodzić się z zawartym w nim orzeczeniem o konsekwencjach prawnych, które w związku z popełnieniem czynu wypełniającego znamiona przestępstwa z art. 226 § 1 kk winna ponieść oskarżona. W ocenie sądu odwoławczego zaskarżony wyrok, którym uznano ów czyn oskarżonej za przestępstwo i wymierzono jej za jego popełnienie karę grzywny, nie mógł się ostać. Kompleksowa analiza okoliczności podmiotowych i przedmiotowych

sprawy, które zgodnie z art. 115 § 2 kk należy mieć na uwadze dokonując oceny z jak społecznie szkodliwym czynem mamy in concreto do czynienia – co ma podstawowe znaczenie dla dopuszczalności przypisania danej osobie odpowiedzialności za popełnienie przestępstwa, skoro z art. 1 § 2 kk wynika, że nie podlega jej każdy, kogo czyn narusza formalnie przepis ustawy, ale tylko ten, kto popełnia czyn zabroniony przez ustawę, którego społeczna szkodliwość czyn jest większą niż znikoma - świadczy o tym, że czyn oskarżonej w istocie nie zawierał w sobie takiego ładunku społecznego niebezpieczeństwa, by zachodziła konieczność podjęcia reakcji karnej i jego napiętnowania jako przestępstwo.

Zachowanie oskarżonej, które wymierzone było przeciwko funkcjonariuszowi publicznemu, bez wątplenia było naganne. Oceniając je nie można jednak skupić się wyłącznie na tym, że znieważając pokrzywdzoną, naruszyła ona przepis stojący na straży tak **istotnego dobra**, jakim jest prawidłowe funkcjonowanie instytucji państwowych, abstrahując zarazem od **okoliczności popełnienia** przez nią czynu. Z poczynionych ustaleń wynika natomiast, że obraźliwe słowa pod adresem pokrzywdzonej padły w trakcie pełnej emocji rozmowy z kuratorem. Nie budzi wątpliwości to, że oskarżona wypowiedziała je pod wpływem nagłego impulsu wynikłego na tle wymiany zdań z również zdenerwowaną kurator. Oskarżona, z racji zatrudnienia w banku bardzo dbająca o swoją opinię, szczególnie przejmowała się reputacją rodziny i chciała, by przychodząc do jej męża kurator przed wejściem do domu nie ujawniała pełnionej funkcji, lecz przedstawiała się nazwiskiem, z czym dotychczas nie było żadnych problemów. Uważała ona, że kurator, która wcześniej życzliwie odnosiła się do tego rodzaju prośby, nie miała żadnych uzasadnionych powodów, by przestać jej czynić zadość i to jej negatywna reakcja na ową prośbę spowodowała, że się zdenerwowała. Z kolei kurator zareagowała wzburzeniem na jej pełne rozgoryczenia słowa, traktując je jako sugestię, że nie potrafi właściwie wykonywać swoich obowiązków. Atmosfera bezspornie wówczas była napięta. To eskalacja emocji doprowadziła do naruszenia prawa przez oskarżoną. Zniewaga nie była jednak uczyniona publicznie - miała miejsce w czterech ścianach mieszkania i z tej racji nie dotarła w istocie do osób innych, niż same strony utarczki słownej. Nie była też bezpośrednio związana z wykonywaną przez kuratora funkcją publiczną tylko dotyczyła okoliczności, które pojawiły się niejako przy okazji jej wizyty u podopiecznego, nad którym sprawowała dozór. In concreto, wypełniający znamiona przestępstwa określonego w art. 226 § 1 kk, naganny czyn oskarżonej nie cechował się zatem taką społeczną szkodliwością, by wymagał napiętnowania jako przestępstwo.

Mając na uwadze powyższe, sąd odwoławczy uchylił w całości rozstrzygnięcie zawarte w zaskarżonym wyroku i na podstawie art. 1 § 2 kk i art. 17 § 1 pkt 3 kpk postępowanie karne umorzył.

Zważywszy na to, że niniejsze orzeczenie przesądza o tym, że oskarżona dopuściła się popełnienia czynu z art. 226 § 1 kk, który jedynie z powodu swej znikomej społecznej szkodliwości nie mógł zostać uznany za przestępstwo, na podstawie art. 105 § 1 i 2 kpk, sąd odwoławczy sprostował dostrzeżoną w trakcie kontroli odwoławczej w komparycji wyroku oczywistą omyłkę pisarską, polegającą na wskazaniu wadliwej daty czynu. Lektura treści aktu oskarżenia, którym postawiono A. M. zarzut popełnienia przestępstwa z art. 226 § 1 kk w dniu 25 maja 2012 r. nie pozostawia wątpliwości, że w tych właśnie kategoriach – a nie błędu w ustaleniach faktycznych, jak chce obrońca – traktować należy jej nieprawidłowe określenie w części wstępnej wyroku.

Kosztami sądowymi za obie instancje obciążono, po myśli art. 634 kpk w zw. z art. 632 pkt 2 kpk.